

NSZZ



Komisja Zakładowa Nr 922 NSZZ „Solidarność” Filharmonii Narodowej w Warszawie
ul. Jasna 5, 00-950 Warszawa, tel./fax 022 5517 224

Warszawa, dnia 4 kwietnia 2009 roku

l.dz. 2/2009 KZFN

**KRAJOWA KOMISJA
NSZZ „SOLIDARNOŚĆ”**
Gdańsk

Szanowni Państwo !

Ogłosiliście Państwo ROK 2009 „Rokiem niepodległości i solidarności.”. Ale chyba trzeba będzie ogłosić ten rok ROKIEM ŻAŁOBY NARODOWEJ – bowiem dotyka Polskę klęska, której rozmiarów nawet nie jesteśmy sobie w stanie wyobrazić. Setki zakładów zwalnia tysiące pracowników, są miasta, które zostały skazane na śmierć – jak np. Stalowa Wola, czy Łapy, gdzie zlikwidowano jedną z najnowocześniejszych w Polsce cukrowni, a teraz wszystko zmierza do likwidacji ostatniego zakładu pracy - ZNTK Łapy.

A temu wszystkiemu towarzyszy absolutna bierność rządu. Gdy inne kraje robią wszystko, aby przezwyciężyć kryzys i ratują zakłady pracy i pracowników – u nas rząd nie robi w tej sprawie nic. Amerykanie, Francuzi, Niemcy – dofinansowują swoje zakłady, aby ratować ludzi i pracę.

Krótko po tym, gdy UE zażądała aby rząd odebrał dofinansowanie polskim stoczniom – inne kraje UE, Francja, Niemcy, Anglia, a także USA - przekazały ogromne sumy, ratując zagrożone zakłady; Francuzi obeszli zakazy włączając swoje stocznie do przemysłu obronnego - każdy ratuje swoje zakłady, tylko w Polsce mają one ulec zagładzie, a ludzie mają być skazani na głód i poniewierkę ?!... Czy tak ma wyglądać solidarność w Unii Europejskiej ? Jeśli tak – to powinniście im powiedzieć stanowcze NIE !

Nasz rząd mógłby uratować stocznie jednym gestem włączenia ich do przemysłu obronnego. Czemu tego nie robi ?...

Niemcy dofinansowali swoje stocznie – a w Polsce stocznie mają ulec zagładzie ! Czekamy niewyobrażalną katastrofę - bo upadek stoczni pociągnie za sobą upadek przedsiębiorstw kooperujących. Co będzie z „Cegielskim”?...Komu potrzebne będą polskie silniki okrętowe?... Zagłada stoczni to także – w konsekwencji –zagłada polskiej Marynarki Wojennej. Jeśli nie będzie stoczni – gdzie zbudujemy te okręty wojenne ?

Czeka nas zatem katastrofa, która zniweczy tysiącletnie walki Polaków o dostęp do morza. Skutki tej katastrofy mogą trwać setki lat.

Utrata stoczni – to także w konsekwencji – prawdopodobnie utrata portów i nadbrzeży portowych. Polska odepchnięta zostanie od morza. Komu będzie potrzebna Politechnika Gdańska i jej słynny Wydział Budowy Okrętów? Czy słynna ta uczelnia ma kształcić jedynie przyszłych bezrobotnych?...

Wszak zagłada Stoczni – to zniszczenie wysokich technologii!... Polska stanie się technologiczną pustynią. Po co kształcić młodzież, jeśli nie będzie ona miała żadnych szans na pracę?... Stocznie to przecież dorobek pracy wielu pokoleń.

Pracę straci setki tysięcy ludzi. Ruszy kolejna fala emigrantów – ale dokąd, skoro wszędzie jest kryzys? Na tulaczkę, na poniewierkę, na zatracenie?... Już słyszymy, że kraje Zachodu zaczynają się bronić przed polskimi pracownikami, bo same mają kryzys. Dokąd więc oni pójdą? Czy Wy im dacie jeść?...

Nie bijmy się więc tylko w cudze, rządowe piersi. Pytamy: co nasz Związek zrobił, aby nie dopuścić do takiej katastrofy?... Nie chcemy w to wierzyć, ale posłowie, którzy walczą o uratowanie stoczni mówili nam, że Pan Przewodniczący Śniadek obiecywał, że załatwi zwalnianym stocznikowcom pracę na zachodzie. Jeśli takich rad udzielał rzeczywistość, to niech pierwszy da przykład i sam szuka pracy za granicą, a swoje miejsce zwolni dla kogoś, kto będzie chciał walczyć o uratowanie polskich stoczni.

My dziś pytamy: co nasz Związek planuje wobec biernej postawy rządu, który tysiące ludzi pozbawia pracy i nie wykazuje o nich żadnej troski?

Teraz, właśnie teraz, jest to czas dla Związku „Solidarność”, który powinien wystąpić w obronie ludzi pracy!...

Oby się nie powtórzyła klęska, jaka nas spotkała za rządów AWS, który zawiódł nadzieje wszystkich. Związkowcy słyszeli zewsząd pytania: „... Co, wy, solidaruchy, zrobiliście dla pracowników?!!!...” I teraz znów przyjdą do nas ludzie i będą pytać, co Związek „Solidarność” zrobił dla ratowania polskich stoczni, dla ratowania polskich zakładów pracy...

Odpowiedź rządu, że nie może zrobić dla prywatnych zakładów jest unikiem, bo wszystkie inne państwa ratują, jak mogą zakłady pracy, aby nie płacić ludziom zasiłków dla bezrobotnych i nie dopuścić do katastrofy społecznej.

My podkreślamy z całą mocą nasze stanowisko: my nie zgadzamy się na likwidację polskich stoczni, takiej polityce mówimy NIE!

Nie zgadzamy się na budowę jakiegoś „centrum solidarności” na terenach, które należą do Stoczni Gdańskiej. Nam trzeba nie „centrów solidarności”, nie konferencji, międzynarodowych zjazdów, my chcemy pracy dla stocznikowców, dla portowców i wszystkich ludzi morza. Tym wszystkim planom, których celem jest niszczenie polskiej pracy mówimy stanowcze NIE!

Szanowni Członkowie Krajowej Komisji!

Mieście świadomość, że nie podejmując walki o uratowanie stoczni narażacie ludzi na ogromne cierpienia, upokorzenia, na drwiny i zniewagi. Wybitnych fachowców pragną „przekwalifikować” na układaczy bukietów, czy na psich fryzjerów – toż to są kpiny i drwiny z ludzi, posiadających wysokie kwalifikacje zawodowe! Przecież są to wysokiej klasy fachowcy, specjaliści, których z pocałowaniem ręki przyjmie każdy podobny zakład pracy, ale nie w Polsce, bo my już nie mamy przemysłu. Narażacie ludzi na rozłąkę i rozwody, dzieci na sieroctwo, rodziny na zatracenie!... Czy takie winy chcecie wziąć na swe sumienia?...

Narażacie też nasz Związek na to, że nie przetrwa on tej klęski. Czy Wy – Krajowa Komisja – będziecie potem jeszcze potrzebni?... Komu, i po co?...

Dajcie więc spokój świętowaniom! Czy brak poczucia bezpieczeństwa we własnej Ojczyźnie, lęk o utratę pracy, strach przed pozostaniem bez środków do życia - to właśnie jest ta Wolność, którą pragniecie uczcić?... To o taką „wolność” walczył nasz Związek, za taką „wolność” zginął Ksiądz Jerzy i setki innych Męczenników „Solidarności”?.....

Naszą Wolnością, naszą powinnością jest obrona ludzi pracy. Nie świętujcie solidarności, lecz czynem okażcie, że jesteście solidarni! Nie egzaltujmy się dokonaniem przeszłości, lecz sami coś zrobimy, aby następne pokolenia nie okrzyknęły nas zdrajcami „Solidarności”!...

Nasz list jest listem otwartym, bo nie ma już ani chwili do stracenia. Wzywamy Was do obrony zakładów pracy, do obrony godności pracowników, których skazuje się na los nędzarzy, tulaczy i wygnańców!

Podjmijcie działania już dziś, natychmiast, bo jutro będzie za późno. Niech Wam Bóg pomaga i niech Was prowadzi

KOMISJA ZAKŁADOWA NSZZ „SOLIDARNOŚĆ”
FILHARMONII NARODOWEJ W WARSZAWIE

Jadwiga Dominiak
Janusz Wojciechowski
Władysław A. Terlecki

/Jadwiga Dominiak/

/Janusz Wojciechowski/

/Władysław A. Terlecki/